

dr hab. Maciej Kaczmarek, prof. UAM
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Wydział Archeologii
ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7
61-614 Poznań

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Moniki Chabińskiej
Studia nad ceramiką sepulkralną kultury pomorskiej na Pomorzu Wschodnim,
Łódź 2020

Przedłożona do recenzji dysertacja mgr Moniki Chabińskiej, przygotowana na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, pod kierunkiem prof. dr. hab. Tadeusza Grabarczyka, składa się z ośmiu ponumerowanych części, w tym czterech rozdziałów analitycznych, *Podsumowania*, *Katalogu cmentarzysk ludności Pomorza Wschodniego*, *Bibliografii* oraz 54 *Tablic*, będących uzupełnieniem bogatego materiału ilustracyjnego zamieszczonego wewnątrz pracy, a liczącego 172 ryciny.

W *Zagadnieniach wstępnych* Doktorantka określiła główny cel badawczy swojej dysertacji stwierdzając, iż jej „*Studia nad ceramiką sepulkralną* zostały [więc] skoncentrowane na uchwyceniu, prześledzeniu i charakterystyce przemian stylistycznych, jakim podlegała w okresie od XI w. p.n.e do IV w. p.n.e., z uwzględnieniem czynników determinujących owe modyfikacje w kontekście społecznym.” (s. 5) i dodając następnie, że „...w zasadzie pierwszym zamierzeniem badawczym było opracowanie schematów klasyfikacyjnych dla naczyń sepulkralnych oraz ornamentyki.” (s. 6). W tym celu mgr Monika Chabińska dokonała autopsji ponad 2 tys. zabytków odkrytych na pomorskich cmentarzyskach ze schyłku epoki brązu i początków epoki żelaza, a skonstruowane na tej podstawie klasyfikacje typologiczne wykorzystwała do prześledzenia związków stylistycznych – w oparciu o model zaproponowany przez Jamesa Sacketta (1977) – pomiędzy ceramiką pochodzącą z różnych

pomorskich nekropolii, stanowiących zapewne miejsca pochówków lokalnych rodów bądź związków plemiennych. Słuszne wydaje się, oparte na ustaleniach wspomnianego amerykańskiego archeologa, przyjęcie przez Doktorantkę założenia o stylu w ceramice jako o specyficznej manierze (w zakresie formy i zdobnictwa) wykonywania pojemników z gliny. Manierze posiadającej charakter przekazywanej społecznie tradycji kulturowej, będącej rodzajem ściśle przestrzeganego kanonu, z jednoczesną funkcją społecznej komunikacji, w której zawarte były elementy manifestacji przynależności do określonej grupy terytorialnej, względnie pozycji jednostki w hierarchii społecznej. Tak sformułowany cel badawczy oceniam pozytywnie, podkreślając zarazem, iż jest bardzo ambitnym zamierzeniem podjętym przez Doktorantkę, trudnym do wykazania w sytuacji kompletnego braku źródeł pisanych.

Dalszą część *Zagadnień wstępnych* wypełniają krótkie omówienia zakresów chronologicznego oraz terytorialnego, w obrębie których przeprowadzone zostały rozważania zawarte w recenzowanej pracy. Oparciem dla pierwszego z wymienionych zakresów stała się sformułowana blisko 30 lat temu przez Janusza Tadeusza Podgórskiego periodyzacja cmentarzysk wschodniopomorskich, nieznacznie uszczegółowiona niedawno przez Karola Dziegielewskiego, wraz z odniesieniem do chronologii absolutnej okresu halsztackiego zaproponowanej przez Martina Trachsela. Takie podejście nie może budzić zastrzeżeń. Natomiast w nakreślonym zasięgu przestrzennym opracowania, oprócz północnej granicy w sposób oczywisty wyznaczonej linią brzegową Bałtyku, południowej opartej na Noteci oraz wschodniej na linii dolnej Wisły, jego zachodni skraj wyznaczony został dość niejasno. Oto bowiem Łeba stanowi zachodnią granicę obszaru pracy tylko do jej środkowego biegu, natomiast dalej wyznaczać go mają słabo uchwytnie zachodnie granice Pojezierza Kaszubskiego, Równiny Charzykowskiej i Pojezierza Krajeńskiego. Pozostaje dla mnie niejasne, dlaczego zachodniej granicy swojej dysertacji Doktorantka w całości nie zamknęła linią Łeby – fakt, że w dolnej części biegu znacznie odchodzącej na zachód, jednak wyraźnie zarysowanej. Brakuje ryciny z mapą jasno pokazującą zakres przestrzenny dysertacji.

W ostatniej części początkowej partii pracy znalazło się omówienie podstawowych metod badań nad ceramiką z późnej epoki brązu i wczesnej epoki żelaza, w tym klasyfikacji w zakresie makromorfologii, ornamentyki, a także technologii wykonania naczyń glinianych. Doktorantka zawarła tutaj dość obszerny wywód na temat możliwości poznawczych ceramicznych źródeł archeologicznych, w niektórych partiach tekstu, moim zdaniem, nasycony zbyt głębokim idealizmem, który zresztą cechuje całą rozprawę doktorską. Należy podkreślić z całą mocą, że wnikliwie analizy ceramiki naczyniowej w archeologii pradziejowej

epok metali oraz archeologii średniowiecza na naszych ziemiach są bardziej koniecznością, aniżeli wyborem badawczym w obliczu deficytu większej różnorodności innych kategorii źródeł. Natomiast masowość występowania wyrobów ceramicznych, szczególnie w obrębie analizowanego przez Doktorantkę okresu chronologicznego, stanowi w równym stopniu zaletę co wadę (niektórzy badacze artykułują to wprost jako przekleństwo) tego materiału archeologicznego w aspekcie możliwości poznawczych. Zgadzam się w pełni z Doktorantką, iż za sprawą postawienia właściwych pytań badawczych oraz rozwoju nauk komplementarnych możliwe stało się uzyskanie wielu niedostępnych dotąd informacji. Jednak stwierdzenie, iż „to właśnie na podstawie ceramiki badacze mogą rekonstruować obraz poszczególnych sfer gospodarki, a nawet dokładnie określić rodzaj uprawianego gatunku zboża dzięki odciskom ziaren zachowanych na jej powierzchniach” (s. 10), uważam za mocno przesadzone.

Pozytywnie oceniam odwołania mgr Moniki Chabińskiej do zasad logiki oraz wyjaśnień metodologicznych budowania oraz funkcjonowania wszelkiego typu klasyfikacji w archeologii. To słuszny kierunek orientacji badawczej, pozwalający na szersze spojrzenie oraz głębszą refleksję, jakkolwiek należy pamiętać, iż mało który z metodologów, zwykle mocno krytykujących funkcjonujące klasyfikacje typologiczne, wskazujący na ich niedociągnięcia i błędy, jest autorem jakiegokolwiek propozycji w tym względzie, może nie idealnej, lecz na tyle dobrej, by uwzględniała wszystkie idealizacyjne postulaty ochoczo zgłaszane we wszelkich teoretycznych wywodach. Inna rzecz, że znaczna część metodologów podważa zasadność budowania jakichkolwiek typologii.

Doktorantka celnie zauważa, przywołując myśl Andrzeja Buko, iż ceramika w badaniach archeologicznych zaczęła stanowić wyznacznik przeszłych społeczności, stała się oznaką ich tożsamości kulturowej, co jednak nie przyniosło odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób wydzielane przez badaczy typy, morfologiczne i ornamentacyjne, były postrzegane przez producentów i użytkowników naczyń. To bardzo słuszne zdystansowanie się od bezkrytycznej wiary w typologizm, jaką daje się niekiedy zaobserwować u archeologów.

Kolejne dwie partie ostatniej części *Zagadnień wstępnych*, ujęte w formie odrębnych paragrafów, zostały przez Doktorantkę poświęcone wnikliwemu i krytycznemu omówieniu dotychczasowych prób usystematyzowania ujawnionych na ziemiach polskich naczyń ceramicznych z późnej epoki brązu i wczesnej epoki żelaza pod kątem ich zróżnicowania makromorfologicznego, ornamentacyjnego i technologicznego, a także funkcjonalnego. Widać w nich bardzo dobrą orientację mgr Moniki Chabińskiej w literaturze przedmiotu oraz swobodę w wyciąganiu krytycznych i jednocześnie trafnych wniosków.

Drugi rozdział dysertacji, zatytułowany *Zasady klasyfikacji ceramiki sepulkralnej*, został podzielony na dwie części, w których Doktorantka dokonała odrębnego podziału typologicznego naczyń oraz pokryw, wcześniej jednak przedstawiając podstawy własnego systemu klasyfikacyjnego sepulkralnych materiałów ceramicznych kultury pomorskiej z Pomorza Wschodniego – popielnic, przystawek oraz innych naczyń odkrytych w obrębie cmentarzysk (ogółem zbiór liczący 2050 naczyń zachowanych w całości lub w stanie pozwalającym na rekonstrukcję formy). Ów schemat typologiczny, co zostało w tekście wyraźnie podkreślone, obejmuje wyłącznie ceramikę funeralną i nie odnosi się do masowego materiału pozyskiwanego ze stanowisk osadowych. W uwagach wstępnych przed prezentacją tychże założeń Doktorantka ponownie powołuje się na definicję stylu w ujęciu J. Sacketta, niepotrzebnie jednak powtarzając dokładnie te same kwestie, jakie przedstawiła w poprzedniej części rozprawy. Tak więc wydzielonych zostało siedem grup taksonomicznych, skupiających naczynia o ogólnym stopniu podobieństwa w zakresie ukształtowania brzuśca (jajowate, dwustożkowate, baniaste, dwustożkowato-baniaste, zaokrąglone i elipsowate), a w ich obrębie przeprowadzono dalsze podziały na podgrupy, w oparciu o stopień złożoności profilu form podstawowych, przyjmując za kryterium różnicujące uformowanie szyjki. W dalszej kolejności uwzględnione zostały cechy dostrzegalne w proporcjach analizowanych naczyń, takie jak: smukłość i przysadzistość, usytuowanie maksymalnej wydętości brzuśca względem wysokości całkowitej, wysokości górnej części brzuśca względem wysokości całkowitej naczynia oraz wysokości i szerokości szyjki. Powstała tą drogą ogólna klasyfikacja typologiczna została następnie przez Doktorantkę poddana znacznemu uszczegółowieniu o cechy mikromorfologiczne dla pełnego zobrazowania formalnej zmienności analizowanych naczyń, jednak ten zabieg wykonano osobno dla wydzielonych grup naczyniowych.

W kolejnych podrozdziałach zawarta została charakterystyka wyróżnionych grup taksonomicznych (I – VII), z jednoczesnym podziałem na typologiczne jednostki niższego rzędu: podgrupy, typy i podtypy. Co istotne, w tej perspektywie systematyki nie uwzględniono ani ornamentyki, ani technologii wykonania, nadając im status odrębnych poziomów struktury stylistycznej i zarezerwowano do ich omówienia osobne miejsce w pracy. Tym samym w ujęciu Doktorantki klasyfikacja ceramiki sepulkralnej ludności kultury pomorskiej z Pomorza Wschodniego przedstawiona została trójstopniowo, co należy uznać za właściwe rozwiązanie metodyczne.

Nie jestem natomiast przekonany do zaproponowanego przez mgr Monikę Chabińską schematu zapisu wyróżnionych taksonów klasyfikacyjnych, implikujących trudne do

odcyfrowania i zapamiętania szeregi literowo-cyfrowe, których funkcjonalność, podobnie jak wielu innych doń podobnych, może nie znaleźć szerszego zastosowania (oby tak się nie stało!). Nie jest bowiem żadnym odkryciem, że środowisko badaczy późnej epoki brązu i wczesnej epoki żelaza pozostaje w sposób niezwykle konsekwentny konserwatywne wobec praktykowania tego rodzaju kodowań. Im bardziej rozbudowany zapis cech klasyfikacyjnych, tym mniejsze szanse na jego wykorzystanie w praktyce badawczej.

Na szerszą uwagę zasługuje opracowanie 650 pokryw popielnic ludności kultury pomorskiej, które Doktorantka ujęła w odrębny zbiór typologiczny, bardzo szczegółowo rozwarstwiony taksonomicznie, z bardzo dobrze wykonanymi rysunkami oddającymi mikromorfologiczne szczegóły tych wyrobów (ryc. 17–24). Wymagało to wielkiego nakładu pracy i jest świadectwem skrupulatności oraz determinacji mgr Moniki Chabińskiej w poczynaniach badawczych zmierzających do usystematyzowania tych źródeł, co należy z uznaniem podkreślić.

Rozdział trzeci wypełnia omówienie ornamentyki naczyń sepulkralnych ludności kultury pomorskiej z Pomorza Wschodniego i znacząco różni się formą narracji od poprzedniej partii rozprawy. Nie jest to li tylko prezentacja klasyfikacyjnych ustaleń Doktorantki w zakresie podziału elementów ornamentacyjnych, lecz dłuższy wywód o charakterze kontekstualnych wyjaśnień, z jednoznacznym opowiedzeniem się za konkretnymi modelami interpretacyjnymi zjawisk kulturowych zachodzących na Pomorzu Wschodnim od późnej epoki brązu po starszy okres przedrzymski. Ów interesujący, choć nie pozbawiony wątków dyskusyjnych fragment dysertacji powinien, moim zdaniem, znaleźć się w rozdziale następnym, aby zachować przyjęty wcześniej porządek narracji. Lepiej byłoby, żeby w rozdziale trzecim Doktorantka poprzestała na przedstawieniu własnych propozycji typologicznych, z dodaniem krótkich, niezbędnych informacji uzupełniających.

Tę partię rozprawy otwierają rozważania na temat aspektu semantycznego zdobnictwa ceramiki ludności kultury pomorskiej, w których podkreślono, iż znajdującą się na tych naczyniach ornamentykę, złożoną ze sporej liczby znaków symbolicznych i figur geometrycznych, należy traktować bardziej jako część niejasnych obecnie systemów komunikacyjnych, aniżeli dekorację o walorach estetycznych. Ornament byłby więc rodzajem zapisu informacji pozwalającym budować tzw. pamięć zbiorową, a w konsekwencji tradycję kulturową. Dalej, powołując się na artykuł Helgi van dem Boom, Doktorantka przyjmuje dość kontrowersyjną tezę niemieckiej badaczki głoszącą, że zwyczaj obfitego i rozbudowane go zdobienia naczyń pojawiał się głównie na terenach o niepewnych relacjach społecznych, z

wysokim stopniem rywalizacji w zakresie posiadania bądź statusu. Ornamentyka naczyń służyła bowiem także podkreśleniu przynależności do danej grupy społecznej. Z kolei tam, gdzie daje się zaobserwować mniejszą tendencję do dekorowania naczyń, zapewne możliwości do oddziaływania za pomocą środków wizualnych na otoczenie były znacznie mniejsze, w tym wypadku skojarzone przez Doktorantkę ze słabym natężeniem osadnictwa, sprzyjającym izolacji większych grup ludzkich względem siebie.

Wskazanie słabości takiego podejścia, czy wręcz jego falsyfikacja poprzez podanie wielu przykładów świadczących o wprost przeciwnych uwarunkowaniach, zarówno nasilenia dekoracji ceramiki w warunkach względnej izolacji habitacyjnej (np. południowoniemieckie ugrupowania *Pfahlbauten* z późnej epoki brązu), jak i całkowitego zarzucenia ornamentyki w środowisku gęsto zasiedlonym przez silnie zhierarchizowane społeczności (np. kręgu nordyjskiego na Jutlandii i wyspach duńskich)¹, nie byłoby trudne. Nie zmienia to założenia, iż zdobnictwo ceramiki zapewne istotnie w dużym stopniu miało charakter nośnika informacji wewnątrz- i międzykulturowej. Doktorantka ma prawo do przyjęcia koncepcji, które uznaje za właściwe, opowiedzenia się za nimi, zwłaszcza w sytuacji, gdy nic nie jest i zapewne nigdy nie zostanie w pełni udowodnione. Na jej niekorzyść przemawia jednak dość bezkrytyczne podejście, gdyż w tekście tej partii pracy brak jakichkolwiek uwag o względności takiego postrzegania przeszłej rzeczywistości, czy też próby wskazania słabych stron przyjętych za Helgą van dem Boom hipotez. Nie można przecież zakładać, że absolutnie każdy ornament umieszczany na naczyniach sepulkralnych ludności kultury pomorskiej był nośnikiem informacji, że nigdy nie stosowano zdobnictwa o charakterze czysto estetycznym. Trudno byłoby również udowodnić zbieżność intensywności zdobnictwa ceramiki z etapami zagęszczenia bądź rozrzedzania osadnictwa, a tym bardziej z narastaniem lub opadaniem lokalnych niepokojów stanowiących skutek rywalizacji i hierarchizacji ówczesnych społeczności.

W obrębie wstępnych uwag zamieszczonych na początku trzeciego rozdziału Doktorantka odnosi się ponadto – trudno zrozumieć, dlaczego akurat tutaj, a nie w kolejnym rozdziale pracy – do fundamentalnej w polskiej prahistoriografii problemu rozprzestrzeniania się kultury pomorskiej. I znów w sposób bezkrytyczny opowiada się za przebrzmiałym już migracyjnym modelem wyjaśniania zachodzących wówczas procesów kulturowych. Zmiany

¹ W tym wypadku „potrzeby” rozbudowanego zdobnictwa przeniesiono na niezwykle licznie wytwarzane wyroby brązowe, które jednak, wbrew tejże koncepcji zakładającej konieczność manifestowania grupowych odrębności, posiadają względnie ujednoczoną formę i ornamentykę, pozwalającą na wyróżnianie następujących po sobie stylów zdobniczych.

klimatyczne czy też wzmiankowana dewastacja środowiska naturalnego (uwzględniając niewielką liczebność ówczesnych populacji nie wydaje się być możliwa w stopniu wywołującym gwałtowne ruchy migracyjne), implikujące wędrówki większych gromad ludzkich należą do dawnych, nie zawsze jednak słusznych, na co wielokrotnie już wskazywano, koncepcji eksplanacyjnych. Zmiany w profilach pyłkowych, zauważone zresztą tylko wyrywkowo, nie mogą być dostatecznym świadectwem masowych przemieszczeń populacji wschodniopomorskich na południe ziem polskich, jakkolwiek takowych, występujących w mniejszej skali, wykluczyć nie można. Zapewne miały miejsce, lecz bardzo wątpliwe, aby spowodowały zniesienie wielkich, użytkowanych wielopokoleniowo cmentarzy „łużyckich” na rzecz niewielkich nekropoli pomorskich przybyszów, np. na terenach dzisiejszej Wielkopolski. Sposób narracji i naświetlenia przez Doktorantkę tego intrygującego problemu jest poprawny, znów jednak brakuje w nim krytycznego, świadczącego o pełnej dojrzałości badawczej podejścia, w którym uwzględnione zostałyby również inne czynniki mogące wpływać na referowany proces zmian.

W odniesieniu do tej partii dysertacji muszę zwrócić uwagę na pewien rażący błąd terminologiczny, a tym samym znaczeniowy, związany z określeniami chronologicznymi. Otóż ponad 40 lat temu Ryszard Wołągiewicz w artykule zawartym w pokonferencyjnym tomie *Problemy kultury pomorskiej*, (Koszalin 1979), bardzo dobitnie wyjaśnił, iż używanie terminu „wczesny i środkowy okres lateński” na oznaczenie materiałów „pomorskich” reprezentujących stylistycznie etap posthalsztacki jest nieuprawnione i zamiast tego należałoby posługiwać się terminem logicznie nawiązującym do kolejnego odcinka periodyzacyjnego – starszy okres przedrzymski. Poza nielicznymi enklawami osadniczymi kultury lateńskiej na południu ziem polskich, nie można materiałów archeologicznych stąd klasyfikować do okresu lateńskiego, bowiem wówczas nie dochodzi jeszcze do procesu latenizacji.

Rozdział trzeci dysertacji mgr Moniki Chabińskiej, przy którego omawianiu nadal pozostaje, został podzielony na dwie zasadnicze części. Pierwszą Doktorantka poświęciła klasyfikacji piktogramów, czyli obrazkowych znaków graficznych o treści informacyjnej zrozumiałej niezależnie od kontekstu kulturowego. Drugą natomiast ideogramom – rysunkom o charakterze abstrakcyjnym, trudnym do odczytania osobom spoza kręgu kulturowego, w jakim zostały wytworzone. Piktogramy zostały zaprezentowane w kategoriach: symboliki [wyobrażeń] twarzy, napierśników, naszyjników, szpil, fibul, przedmiotów grzebieniowatych, kolczyków i przedstawień figuralnych (z podziałem na sceny narracyjne i nienarracyjne).

Trudno zrozumieć, dlaczego w tym miejscu znalazł się intrygująco zatytułowany podrozdział – *W sprawie Etrusków ciąg dalszy*, nawiązujący do opublikowanego przed ponad półwieczem artykułu Włodzimierza Szafrąńskiego.

W części poświęconej wizerunkom twarzy Doktorantka ponownie w pełni zreferowała obecny stan wiedzy dotyczący tej interesującej, ale i złożonej problematyki. Także w tym wypadku tego rodzaju szersze uwagi powinny, moim zdaniem, znaleźć się w kolejnym, czwartym rozdziale pracy, pozostawiając tej części dysertacji wyłącznie analityczno-klasyfikacyjny charakter. Zostały one przez mgr Monikę Chabińską, co muszę podkreślić, zaprezentowane bardzo interesująco, a przy tym oparte na najnowszej literaturze przedmiotu. Nie przekonuje mnie jednak sugerowana przez Doktorantkę łączność Pomorza, „podpiętego” pod strefę jutlandzko-północnoniemiecką, z północną Italią, a ściślej z Etruskami, jak również twierdzenie, że antropomorfizacja popielnic była „zjawiskiem wspólnym dla wymienionych rejonów, w pewnym sensie także unifikującym je duchowo” (s. 80). O ile wymianę dalekosiężną między ludami zamieszkującymi obszary wokół Morza Śródziemnego a społecznościami kręgu nordyjskiego potwierdzają źródła archeologiczne od co najmniej środkowej epoki brązu (BrB – BrC/BrD), o tyle w odniesieniu do Pomorza brak dotąd śladów takich bezpośrednich relacji, które wciąż pozostają w sferze pobożnych życzeń polskich badaczy. Zatem jeśli przyjąć rzeczywiste oddziaływanie kultury etruskiej w tym względzie, zarówno idea popielnic twarzowych, jak i domkowych dotarła na Pomorze „przefiltrowana” poprzez duńsko-północnoniemieckie środowisko kulturowe kręgu nordyjskiego i do niego przyległe, gdzie zwyczaj umieszczania elementów ludzkiej twarzy na naczyniach sepulkralnych miał swoje wcześniejsze korzenie, sięgające neolitu. Wielokrotnie pisał na ten temat Tadeusz Malinowski, wspomina o tym również Doktorantka, przytaczając zarazem prace tego badacza.

W odniesieniu do roli bursztynu w kształtowaniu wymiany (nie handlu, bo nie istniała wówczas gospodarka towarowo-pieniężna) ponadregionalnej, któremu mgr Monika Chabińska poświęciła sporo miejsca w rozważaniach poprzedzających przedstawienie własnej klasyfikacji wyobrażeń twarzy na ceramice pomorskiej, warto zasygnalizować, że rola tej żywicy kopalnej w pradziejach ziem polskich została przez rodzimych badaczy mocno przeceniona. Życzliwie polecam Doktorantce zwiedzenie działu archeologicznego w Muzeum Narodowym w Kopenhadze, aby przekonała się na jaką skalę i w jak zaawansowany sposób wydobywany i obrabiany był bursztyn jutlandzki już od neolitu, będący, bądź co bądź, konkurencyjnym surowcem w stosunku do sukcyntu pozyskiwanego z Zatoki Gdańskiej i

sąsiedniej Sambii. Jeśli do tego dodamy wiodącą rolę szlaku nadłabskiego względem nadodrzańskiego w tym względzie, i to od okresu mogiłowego, a także znikome znaczenie arterii nadwiślańskiej, o czym pisał Zbigniew Bukowski², otrzymamy obraz raczej lokalnej rangi i użytkowania naszych złóż bursztynu.

Wymaga podkreślenia, że analizy morfologicznych wyobrażeń twarzy oraz jej elementów na popielnicach ludności kultury pomorskiej z Pomorza Wschodniego wykonane zostały przez Doktorantkę niezwykle skrupulatnie oraz równie dobrze zilustrowane zamieszczonymi w pracy rycinami w postaci rysunków oraz barwnych fotografii. W paragrafach podsumowujących tę część rozprawy mgr Monika Chabińska znów wyraźnie opowiada się za bezpośrednim zapożyczeniem idei antropomorfizacji popielnic ze środowiska etruskiego. Doktorantka kończąc omawianie popielnic twarzowych, w paragrafie zatytułowanym *Rozprzestrzenie symboliki twarzy na obszarze Pomorza Wschodniego*, dokonuje sumarycznego przedstawienia występowania tych wytworów w obrębie wyróżnionych przez siebie stref terytorialnych, nie zamieszcza mapy ze stanowiskami, na których zostały one odkryte. To trudne do wytłumaczenia, bowiem inne analizowane elementy ornamentyki popielnic zostały konsekwentnie przedstawione na kartogramach.

Prezentacje oraz klasyfikacje pozostałych piktogramów występujących na naczyniach funeralnych ludności kultury pomorskiej zostały przeprowadzone bardzo starannie i wyczerpująco, nie budząc żadnych zastrzeżeń merytorycznych. Doktorantka w pełni wykorzystała w nich dostępną literaturę przedmiotu, przedstawiła własne propozycje badawcze, a całość bardzo dobrze zilustrowała licznymi tabelami oraz rycinami, wśród których znajdują się mapy z rozprzestrzeniem wyróżnionych typów. To bardzo dobrze napisana część dysertacji mgr Moniki Chabińskiej, w pełni pokazująca dojrzały warsztat badawczy oraz umiejętności analityczne Doktorantki. Niestety, w paragrafach podsumowujących znów pojawia się trudna do zaakceptowania stara koncepcja oddziaływań etruskich na Pomorzu. Na s. 188 znajduje się zdanie, które można traktować jako bezpośrednie nawiązanie do bardzo dawnych etruskich koncepcji genezy przedstawień antropomorficznych oraz w ogóle oddziaływań etruskich, z rzekomym pobytem Etrusków nad Bałtykiem, które znalazły swój wyraz we wspomnianym już artykule Włodzimierza Szafrąńskiego³ o nieco fantasmagorycznym charakterze. Brzmi ono: *Nie bez znaczenia w tej*

² *Znaleziska bursztynu w zespołach z epoki brązu i z wczesnej epoki żelaza z dorzecza Odry oraz Wisły*, Warszawa 2002.

³ W sprawie Etrusków nad Bałtykiem, *Pomorania Antiqua* 2: 1968, 17-32.

kwestii [genezy i interpretacji przedstawień figuralnych – MK] pozostaną także nasze wcześniejsze ustalenia dotyczące intensywnych interakcji społecznych jakie zachodziły pomiędzy ludnością Pomorza, a mającym udział w kształtowaniu ich kultury ludem Etrusków.

Należy z całą mocą podkreślić, iż obecnie nie ma jakichkolwiek podstaw źródłowych w postaci znalezisk archeologicznych bądź skromnie zachowanych inskrypcji w języku etruskim, pozwalających na wyciąganie wniosków o istnieniu interakcji między określonym przez Greków ludem Tyrrenoi a ludnością Pomorza Wschodniego. Opublikowany niedawno artykuł włoskiego archeologa, Alessandro Naso⁴, na temat importów etruskich ujawnionych na północ od Alp jasno pokazuje, że całość ziem polskich stanowi pod tym względem rozległą białą kartę na kartogramach. Domysły zaś nie mają wagi dowodów.

Do próby połączenia znaków znajdujących się na popielnicy znalezionej w Chwaszczynie, gm. Żukczyn, z literami etruskiego alfabetu podchodzę bardzo sceptycznie, pozostawiając tę kwestię bliżej nieokreślonej przyszłości ewentualnych kolejnych, bardziej jednoznacznie potwierdzających odkryć. Podniosę natomiast kwestię datowania zespołu z Chwaszczyna li tylko na podstawie naczyń tam znalezionych na fazy HaD₁ – HaD₂. Otóż nie ma absolutnie żadnych podstaw ku tak dokładnej datacji, bowiem w zespole tym nie wystąpiły wyznaczniki chronologiczne tych ściśle definiowanych w środowisku halsztackim faz. Jest to więc wyłącznie intuicyjne sytuowanie chronologii, co uważam za błąd metodyczny.

Rozdział trzeci kończy omówienie ideogramów zawartych na naczyniach sepulkralnych z Pomorza Wschodniego, które przeprowadzono bardzo wnikliwie pod względem analitycznym i starannie zilustrowano. To kolejna dobrze przygotowana część dysertacji mgr Moniki Chabińskiej, pokazująca jej dużą dociekliwość i skrupulatność badawczą. Na szczególne wyróżnienie zasługuje podział pokryw czapkowatych popielnic „pomorskich” i jego graficzna prezentacja, dające rozeznanie w ikonograficznej różnorodności ideogramów zamieszczanych na tych wyrobach.

W czwartym rozdziale znajdujemy podsumowanie bardzo dokładnych analiz zawartych w poprzednich partiach dysertacji, czyli charakterystykę głównych przemian stylistycznych ceramiki sepulkralnej na Pomorzu Wschodnim. Chronologicznie ów rytm zmian stylistycznych, z próbą określenia determinantów wewnętrznych i zewnętrznych, został ujęty w ramach czterech faz (Siemirowice IB – Karczemki II B2) oraz dwóch faz przejściowych (Władysławowo II A2/Karczemki II B1 i Karczemki II B1/II B2). To znów sumiennie napisany

⁴ Etruscan and italic artefacts in central Europe 800 – 500 BC, [w:] Giacomo Bardelli (Hrsg.), *Das Prunkgrab von Bad Dürkheim, 150 Jahre nach der Entdeckung*, RGZM 137: 2017, 81-92.

rozdział przez Doktorantkę, która starała się wykorzystać wszystkie dane do uściślenia chronologicznego wyróżnionych przez siebie zbiorów typologiczno-stylistycznych ceramiki funeralnej. Ponadto ponownie całość wyводу została bardzo dobrze zilustrowana za pomocą starannie wykonanych rycin (szczególnie ryc. 125A i 172) i map. Moje zastrzeżenie budzi jedynie pozostające poza tematem rozprawy, przypomnę dotyczącym ceramiki ludności kultury pomorskiej, sięgnięcie po ceramikę „łużycką” z fazy Siemirowice, a także – i to może przede wszystkim – brak wykorzystania jakichkolwiek metod statystycznych w celu ustalenia korelacji współwystępowania ze sobą poszczególnych morfotypów naczyń oraz elementów/struktur ornamentacyjnych, o czym zresztą Doktorantka sama wspomina w krótkim *Podsumowaniu*.

Rozprawę zamyka opatrzony niezręcznie sformułowanym tytułem *Katalog cmentarzysk ludności Pomorza Wschodniego*, w którym z podziałem na fazy chronologiczne zestawione zostały stanowiska sepulkralne, z jakich zaczerpnięto materiały ceramiczne do badań – łącznie 292 pozycje, z podaniem podstawowej literatury oraz miejsca przechowywania zbiorów. Dalej znajduje się zestawienie bibliograficzne i tablice, równie starannie przygotowane co część ilustracyjna zamieszczona bezpośrednio w tekście rozprawy.

Wywiązując się z recenzenckiego obowiązku muszę wspomnieć o stronie językowej i formalnej ocenianej pracy. Doktorantka posiada umiejętność prowadzenia jasnego i logicznego toku narracji, tak też została napisana rozprawa doktorska, którą czyta się dobrze. Nie zmienia tego kilka niefrasobliwości językowych, jakie znalazłem w tekście, które zostaną z pewnością dostrzeżone i poprawione przed przygotowaniem pracy do druku. Słabą stroną jest natomiast nieczęste korzystanie z interpunkcji, rzadko wybiegające poza tzw. szkolne zasady, a i to nie zawsze. Co do kolejności występowania niektórych partii tekstu odniosłem się już wcześniej i myślę, że i w tym względzie przed publikacją Doktorantka rozważy moją życzliwą uwagę.

Dwie kwestie, stanowiące powrót do starych koncepcji, są dla mnie trudne do zaakceptowania w rozprawie mgr Moniki Chabińskiej, czemu dałem wyraz powyżej, to jest: słabo uzasadniony domniemany migracyjny model rozprzestrzeniania się ludności kultury pomorskiej poza Pomorze oraz bezpośrednie kontakty z Etrurią czy wręcz fizyczna obecność Etrusków nad polskim wybrzeżem Bałtyku za sprawą znajdującego się tutaj bursztynu. O ile w odniesieniu do pierwszej ze wspomnianych kwestii nie sposób całkowicie wykluczyć jakichkolwiek przemieszczeń ludnościowych, szczególnie w okolicznościach zmian klimatycznych, nie czyniąc z nich jednak czynnika sprawczego zmiany kulturowej, o tyle

zainteresowanie Etrusków bałtyckim bursztynem z Zatoki Gdańskiej traktuję na obecnym etapie rozpoznania archeologicznego jako typowy przejaw myślenia życzeniowego, praktykowanego przez wcześniejsze pokolenia polskich badaczy, szczególnie Włodzimierza Szafrąńskiego.

Oceniana przeze mnie dysertacja została napisana dobrze, zarówno pod względem merytorycznym, jak i językowym, z właściwym wykorzystaniem umiejętności analitycznych i syntetycznych oraz godną podziwu skrupulatnością i dbałością o szatę ilustracyjną. Pani mgr Monika Chabińska posiada dużą wiedzę źródłową i teoretyczną nie tylko na temat ceramiki sepulkralnej, lecz także procesów kulturowych zachodzących na przełomie epok brązu i żelaza, którą udanie wykazała się na kartach swojej rozprawy doktorskiej. Z całą pewnością jest również osobą o sporym potencjale naukowym, który – wzmacniając bardziej krytyczne podejście do źródeł i wiedzy pozaźródłowej – powinna spożytkować w następnych projektach badawczych.

Dysertację *Studia nad ceramiką sepulkralną kultury pomorskiej na Pomorzu Wschodnim* oceniam jako dobrą, w pełni spełniającą wymogi stawiane pracom doktorskim, zgodnie z art. 13 ust. 1 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, z dnia 14 marca 2003 r., i tym samym wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Moniki Chabińskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

